

Pamięć o pomordowanych

Archiwum Państwowe w Białymstoku po raz pierwszy publicznie pokazało dwie archiwalne księgi pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy z lat 1939-1941. To bezcenne dokumenty – dzięki nim być może uda się ustalić nie tylko dokładną liczbę, ale i nazwiska chorych, rozstrzelanych przez hitlerowców w lesie pod Nowosiólkami 29 sierpnia 1941 roku.

Archiwum Państwowe w Białymstoku pokazało w czwartek (12 sierpnia) księgi pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy z lat 1939-1941.

Szpital Psychiatryczny w Choroszczy w ubiegłym roku obchodził 90-lecie istnienia, w tym roku będzie obchodzić 80 rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców pacjentów w lesie pod Nowosiólkami. Historycy podają różne liczby zabitych - od blisko 500 do ok. 700 osób. Dzięki przekazanej księdze pacjentów istnieje szansa, że zostaną poznane dokładniejsze dane, a nawet imiona i nazwiska zamordowanych.

- Trafiły do nas trzy lata temu, przywiózł je nasz pracownik, który odwiedził szpital - powiedział Marek Kietliński, dyrektor Archiwum. - Zostały odkażone mikrobiologicznie, zabezpieczone i teraz znajdują się w naszych zasobach, w odpowiedniej temperaturze i wilgoci. Zostały także zaskanowane, czyli podwójnie zabezpieczone. Są bezcennym źródłem historii.

W dwóch księgach znajduje się ponad 3,5 tys. nazwisk. Niektóre z nich - te z lat sowieckiej okupacji - pisane są cyrylicą. Ostatnie wpisy pochodzą z 25 sierpnia 1941 roku. Można więc domniemywać, że są to imiona i nazwiska osób rozstrzelanych pod Nowosiólkami.

- Jeżeli ktoś szuka informacji o kimś z rodziny, kto w tamtym czasie przebywał w szpitalu w Choroszczy, zapraszam do nas, spróbujemy pomóc - dodał dyrektor Kietliński. - Można przyjść, zadzwonić, albo przysłać maila.

Na spotkaniu obecny był też dr Tadeusz Borowski-Besza, lekarz psychiatra, twórca hospicjum „Dom Opatrzności Bożej” i były dyrektor szpitala w Choroszczy. Przez lata pieczołowicie zbierał dokumenty i zdjęcia związane ze szpitalem. Jest skarbnicą wiedzy - uważa, że pod Nowosiólkami zginęły 564 osoby. To poniekąd pokrywa się z danymi z ksiąg - z wpisów wynika, że latem 1941 roku w szpitalu w Choroszczy (wtedy zaadaptowanej na ten cel plebanii, bo szpital zajęło wojsko) i tzw. opiece domowej (czyli w domach mieszkańców 30 okolicznych wsi) przebywało ponad 600 osób. Niektórzy być może zdążyli uciec i nie stawili się na wezwanie hitlerowców, jednak zdecydowana większość, była po kolei wywożona ciężarówkami do lasu i tam brutalnie rozstrzelana.

- W całej Europie Niemcy zamordowali około 70 tys. chorych psychicznie, w Polsce około 17 tys. – dodał dr Tadeusz Borowski-Besza.

W czwartek (12 sierpnia) w Archiwum Państwowym w Białymstoku została także otwarta niecodzienna wystawa - prac plastycznych pacjentów z Choroszczy. Są to rysunki, obrazy, kompozycje przestrzenne przypominające miniaturowe pomniki i gipsowe maski, nawiązujące do zbrodni sprzed 80 lat. Powstały podczas zajęć terapeutycznych.

- To był trudny temat - przyznała Katarzyna Maciejczuk, arteterapeutka, pod której opieką wykonywane były prace. - Nasi pacjenci zmagają się z różnymi traumami, ale muszą uczyć się je pokonać. Szczególnie zainteresowani tym tematem byli chorzy z oddziału psychogeriatrici, mówili, że to ich czasy. Zaczęliśmy prace od czytania wspomnień i słuchania piosenek.

Wystawa będzie czynna do 20 września.

oprac.: Paulina Tołcz

